

Stefan Moysa

"Zwei Plädoyers : warum ich noch ein Christ bin : warum ich noch in der Kirche bin", Hans Urs von Balthasar, München 1971 : [recenzja]

Collectanea Theologica 42/2, 208-209

1972

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

iet, Współodpowiedzialność, Niemodna modlitwa, Apologia zakonów kontemplacyjnych, Czy jestem grzesznikiem?, Dlaczego pozostaję w Kościele?

Wydaje się, że podtytuł zbioru mówiący o rozpoznawaniu duchów, dobrze oddaje, jeżeli nie treść, to przynajmniej całą atmosferę książki. Autor okazuje się w niej przede wszystkim teologiem, dla którego najważniejszymi źródłami będą Pismo św., tradycja, bogaty dorobek Kościoła przeszłości, a także pewne odczucie pozwalające odróżniać prawdziwe chrześcijaństwo od jego wykształceń. Jedno rozważanie poświęcone jest takim kryteriom różniącym. Oto niektóre z nich: Czy szuka się własnej chwały, poklasku słuchających, błysku reflektorów i kamer telewizyjnych, czy też chwały „tego, który posłał” i słucha się głosu Ducha Świętego? Czy uważa się chrześcijaństwo za nowość i oryginalność, czy też za pewien typ religii teistycznej, takiej jak wszystkie inne? Czy probierzem wartości chrześcijaństwa jest działanie czy raczej przyjęcie daru krzyża i konieczność śmierci, aby ziarno mogło przynieść owoce? We wszystkich tych rozważaniach autor wyjaśnia to, co w chrześcijaństwie zasadnicze, istotne, niezastąpione, co musi się okazywać poprzez wszystkie zmiany i trudności. Stąd też płyną rozważania, które bronią rzeczy niemodnych. Autor na przykład stwierdza, że osobista modlitwa jest niezastąpionym czynnikiem życia chrześcijańskiego i nie można od niej uciec ani do czynności liturgicznej, ani do solidarności z innymi ludźmi, którzy nie potrafią się modlić. Adoracja Najświętszego Sakramentu pozwala się przeniknąć ofiarniczemu działaniu Chrystusa, na co nie ma czasu w ciągu normalnej akcji liturgicznej. Kontemplacja będzie zawsze potrzebna jako zwrócenie się do Boga, który jest autorem świata i od którego świat oddzielić się nie da.

Nie można zaprzeczyć, że Balthasar jest czasem ostry w krytyce. Niemniej jego rozważania nie mają wydźwięku polemicznego, gdyż na pierwszym planie stoi zawsze prawda teologiczna, czerpana z objawionego słowa. Autor nie ucieka się również do zbyt łatwych rozwiązań, polegających na zaprzeczeniu tego, co obecne ruchy wnoszą do życia Kościoła. Całą ich pozytywną stronę uznaje i szeroko analizuje. Proponowane rozwiązania są bardzo poszerzające i wprowadzające w szerokie perspektywy soboru i odnowionego chrześcijaństwa. Dlatego też książka może być pomocą dla chrześcijanina w tym, co jest może dzisiaj jego najtrudniejszym zadaniem, w rozpoznawaniu duchów.

Ks. Stefan Moysa SJ, Warszawa

Hans Urs von BALTHASAR, Joseph RATZINGER, *Zwei Plädoyers. Warum ich noch ein Christ bin. Warum ich noch in der Kirche bin*, München 1971,

Dwóch teologów składa bardzo osobiste świadectwo, które ma odpowiedzieć na pytania: Dlaczego jestem jeszcze chrześcijaninem? Dlaczego jeszcze pozostaję w Kościele? To słowo „jeszcze” może być dla niektórych niezrozumiałe, a nawet gorszące; w rzeczywistości świadczy ono o dużym kryzysie, w którym znajduje się wiara chrześcijańska w wielu krajach, do tego stopnia, że pozostanie przy niej wymaga szczególnych racji i uzasadnień, owszem musi być wywalczone w bardzo niesprzyjających warunkach zewnętrznych.

Obydwa świadectwa, choć sprowadzają się zasadniczo do tego samego, są w formie i treści dość odległe. Punktem wyjścia dla Ratzingera jest właśnie współczesny kryzys Kościoła, który opisuje bez upiększeń, lecz również bez szczególnych obaw. Uważa, że jego zasadniczą przyczyną jest kryzys wiary. Wyjście Kościoła do świata, pozorne zbliżenie między wiarą a niewiarą, wywołało wrażenie, że postęp Kościoła jest odejściem od wiary, a zbliżeniem się do humanizmu. Nie było przypadkiem, że wiele entuzjazmu dla soboru odczuwali ludzie niewierzący, którzy się czuli jakby utwierdzeni

przez niego w swoim stanowisku. Stąd też paradoksalne zjawisko, że za postępowych chrześcijan mogą być uważani ci, którzy od dawna porzucili *Credo* Kościoła.

Jednak racją pozostania w Kościele nie jest taki czy inny jego stan, ale tylko fakt, że Kościół mimo całego ludzkiego elementu jest Kościołem Chrystusa i daje Chrystusa światu. Ci, którzy przyjmują Chrystusa, a nie przyjmują Kościoła, nie zdają sobie sprawy, że zawdzięczają Go Kościołowi, a bez niego nie tylko oni sami, ale cała ludzkość byłaby pozbawiona Chrystusa. Świat, który dzisiaj bardziej niż kiedykolwiek wzdycha do wolności, do zwalczania głodu, nędzy, niesprawiedliwości, wolność tę może tak dziś jak wczoraj uzyskać jedynie na drodze Chrystusowego krzyża.

Von Balthasar także, choć w inny sposób sprowadza wszystkie racje pozostania chrześcijaninem do osoby Chrystusa. Te racje bowiem muszą według autora posiadać taki ciężar gatunkowy, że przeważają wszystko: każdą prawdę, religię, filozofię, światopogląd. Tylko wartość absolutu może skłonić do tego, by być chrześcijaninem. Absolut ten wyraża się w wypowiedziach Jezusa: jestem Prawdą, jestem Drogą, jestem Życiem. Tak absolutne roszczenia są częścią Chrystusowego misterium, które przenika całą historię objawienia biblijnego, jak też całą historię ludzkości. Odpowiedź na to wezwanie jest *specificum* chrześcijaństwa, które do czego innego sprowadzić się nie da, a zatem jest też ostateczną racją, dla której człowiek jest chrześcijaninem.

Krótkie streszczenie myśli przewodniej nie może oczywiście dać obrazu wszystkich wywodów obu autorów, które zwłaszcza u Balthasara są trudne i skomplikowane. Z obu opracowań przebija jednak jedna myśl: przynależność do Kościoła i chrześcijaństwa nie może znajdować swojego uzasadnienia w warunkach zewnętrznych; racje tej przynależności są tak samo ważne wczoraj jak dziś, są to racje leżące w samej wartości Kościoła. Myśl tę ujmuje Ratzinger w następujący sposób: „Nie warto pozostawać w takim Kościele, który musimy dopiero uczynić dogodnym miejscem zamieszkania. Jest to przeciwieństwo samo w sobie. Warto pozostać w Kościele dla wartości, które posiada i które powodują, że on trwa. Taki Kościół warto kochać i przez miłość ciągle przetwarzać, by przez przekroczenie siebie dochodził do własnej istoty” (s. 75).

Ks. Stefan Moysa SJ, Warszawa

Henri RONDET SJ, *Histoire du dogme*, Paris 1970, Desclée, s. 316.

Historia dogmatu jest nauką stosunkowo młodą. Podstawowe protestanckie dzieła z tej dziedziny napisane przez Seeberga, Loofsa, Harnacka ukazały się dopiero z początkiem XX wieku. Prace teologów katolickich na ten temat są jeszcze późniejsze, a najpoważniejsza z nich *Handbuch der Dogmengeschichte* (wydawany przez Herdera) nie została jeszcze ukończona. Dlatego też należy z zadowoleniem powitać książkę Rondeta, która mimo że nosi bardziej popularny i esejistyczny charakter niż wyżej wymienione, nie ustępuje im co do jakości i daje bardzo dobry obraz rozwoju katolickiego dogmatu.

Założenia przyjęte przez autora jeszcze potęgowały trudności, przed którymi zwykle stoi historyk dogmatu. Taką zasadniczą trudnością jest przede wszystkim olbrzymi materiał, który należy przedstawić. O ile zaś większe zbiorowe dzieła mogą sobie pozwolić na obszerniejsze opracowanie niektórych kwestii, o tyle ten, kto chce przedstawić całość musi się ograniczyć do pewnych wybranych idei ogólnych i ich rozwoju. Tą drogą też poszedł autor. Pomijając rozwój nauki dogmatycznej w Piśmie św., na który to temat istnieje już szereg bardzo dobrych opracowań, Rondet rozpoczyna od Ojców apostoelskich i apologetów. Wiele uwagi poświęca Orygenesowi oraz sporam trynitarnym i chrystologicznym IV i V wieku. Cały rozdział zajmuje św. Augustyn i wszystkie kontrowersje dotyczące łaski, a związane z jego